

Prenumerata

we Lwowie:

wynosi:

rocznie	12 zł.	—	—
półrocznie	6	—	—
kwartalnie	3	—	—
miesięcznie	1	—	—

Za odnośne do domu napisać się

20 ct. miesięcznie.

Na prowincyi:

rocznie	16 zł.	—	—
półrocznie	8	—	—
kwartalnie	4	—	—
miesięcznie	1	—	35

W państwie niemieckim 20 zł. rocznie

W innych państwach zagran. 24

Numer pojedynczy 4 ct.

Na prowincyi 5 ct.

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 3. popołudniu.

Ogłoszenia

(Inseraty)

za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

N-dealane:

bezpośrednio pod kroniką . . . 50 ct
przed inseratami . . . 30 „
od wiersza petiowego.

Małe ogłoszenia:

po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct.
za jedno ogłoszenie.

Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumerata przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego“ są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcyi i Administracji: Lwów, ulica Karola

Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Wynik dnia wczorajszego.

Najważniejszym dniem w całej kampanii wyborczej był dzień wczorajszy. Wybory z piątej kurii, odbyte zeszłego czwartku, były — przy dziwnej geometrii wyborczej, użytej przy zestawieniu okręgów i przy zupełnej nowości tak skomplikowanego wyboru — czemś w znacznej części przypadkowym, z czego wniosków pozytywnych jeszcze wyprowadzić nie można. Wynik wyborów z miast, z Izby handlowej i z wielkiej własności — w ogólnych zarysach ściśle da się przewidzieć. Można z góry powiedzieć, że wszyscy postawie tych trzech kurii, w łącznej liczbie 36, zasięgał w Kole polskiem, że miasta i Izby handlowe dadzą z małemi wyjątkami postów demokratycznych. że z wielkiej własności wyjdzie przeważnie konserwa — w tym roku nieco więcej postępowo zabarwiona, niż dawniej.

Interes koncentrował się głównie w wyborze 27 postów z małej własności. Jest to kurja, która w tym składzie, z tą samą geometrią wyborczą już po raz piąty (od r. 1873 począwszy) do urny wyborczej staje — skutkiem czego wynik wyborów z tej kurii, porównany z poprzedniami, może świadczyć, czy i jaka zmiana w jej usposobieniu nastąpiła.

Mówiąc o tym wyniku dnia wczorajszego — musimy osobno mówić o zachodniej, osobno o wschodniej części kraju. W jednej są walki politycznych, czy socjalnych stronnictw polskich, — w drugiej obok walk partyjnych stół kwestia narodowościowa, rusko-polska, rozgrywająca się przeważnie na tle ludowem. Musimy przeto oddzielić wyniki wyborów obu tych części kraju. Do zachodniej liczymy okręgi wyborcze: Kraków, Biała Wadowice, Nowy Sącz, Bochnia, Tarnów, Ropczyce, Rzeszów, Łancut, Jasło — razem 10 okręgów. W tych tedy 10 okręgach wybrano czterech kandydatów w komitetu centralnego (Potoczek, Hompesch, Goetz i Sapieha) — dwóch kandydatów stronnictwa ludowego (Bojko, i Krempa), a czterech Stojalowszczyków (Danielak, Zabuda, Szponder i Szajer). Komitet centralny, a mianowicie krakowski jego oddział — który wszędzie, zarówno przeciw Stojalowszczykom, jak i przeciw stronnictwu ludowemu stawiał swoich kandydatów, został pokonany w 6, zwyciężył tylko w 4 okręgach.

Na 17 okręgów wschodniej części kraju — wybrano 9 narodowych polskich kandydatów — 1 Stojalowszczyka 5 Rusinów ugodowych, popieranych przez Polaków — a 2 Rusinów opozycyjnych. Tu zatem polski komitet centralny doznał porażki tylko w trzech wypadkach — zwyciężył w 14. Nazwywamy to zwycięstwem, pomimo że w 5 z tych 14 wypadków zwyciężyli Rusini, byli to bowiem Rusini, przez Polaków przeciw ruskim radykałom lub moskalofilom popierani.

Znaniem zatem wczorajszego dnia jest klęska komitetu centralnego w zachodniej — a zwycięstwo jego we wschodniej części kraju.

Drugą znaną cechą jest bardzo poważna porażka stronnictwa ludowego, które dało się pobić przeważnie Stojalowszczykom (Kraków, Biała, Wadowice, Rzeszów, Jarosław) poczęści komitetowi centralnemu (Sanok, Bochnia, Jasło). Okazało się, że

organizacja tego stronnictwa jest nie tak doskonała, jak pozornie sędzić było można, wpływ jego na lud wiejski słabszy, niż się zdawało. Okazało się także — że lud ten łatwiej przyjmuje hasła skrajniejsze, obietnice bardziej wygórowane, że gdy stronnictwa, wśród ludu tego działające, wzajemnie się w przyrzeczeniach licują, to z nich wygrywa, które najwięcej przyrzeka. Co będzie po kilku latach, gdy przyjdzie do obrachunku? gdy ci, którym Stojalowszczycy obiecywali uwolnienie od podatków, zmniejszenie służby wojskowej do roku, sol po 3 centy za kilogram, nie mówią już o podziale gruntów — zapytają, jak dotrzymano tych przyrzeczeń? Odpowiedź będzie wtedy trudna.

Ale zostawmy na później dalsze polityczne uwagi nad wynikiem wyborów — a na razie zrobmy jeszcze jedno obliczenie: jaką będzie liczebna siła Koła polskiego? Obliczenie to już teraz jest możliwe — wynik bowiem wyborów z miast, Izby handlowej i wielkiej własności jest o tyle niewątpliwym, że wszyscy z tych kurii wybrani do Koła polskiego należeć będą. Wynik zatem jest następujący:

W kurii piątej i czwartej wybrano razem 35 postów. Między tymi jest 22 wybranych na podstawie programu solidarności bezwarunkowej. Dodajmy do tego 16 postów z miast i z Izby handlowej, i 20 z wielkiej własności — a otrzymamy 58, którzy niewątpliwie do Koła polskiego należeć będą. Trzech postów ze stronnictwa ludowego, którzy będą się targować o statut, powinni uzyskać taką zmianę statutu Koła, któryby im należenie do solidarnego Koła ułatwiła. Ufamy, że obopolna dobra wiara i zrozumienie wyższego narodowego interesu, doprowadzą do porozumienia — i dlatego liczymy na pewne, że Koło polskie mieć będzie 61 postów — o 5 więcej, niż przed secesją Lewakowskiego, o 6 więcej, niż po secesji.

Zachodzi teraz pytanie, co zrobi ze sobą sześciu Stojalowszczyków? Jest między nimi jeden ksiądz, jeden doktor praw, czterech włościan. Czy zostaną po za Kołem? a jeżeli tak — to czy utworzą osobną grupę, lub przyłączą się do socjalistów? Przewidzieć nie można. A chociaż w programach swoich zakinali się, że do Koła nigdy nie wejdą — to jednak... trudno nam przypuścić, aby księdzu było wygodnie w kompanii socjalistów; aby on wraz z 4 polskimi włościanami nie uczuł wkrótce, jak przykrem i trudnym jest zupełne odosobnienie w Izbie, w jakim się znajdują, jeżeli osobną grupę zechcą tworzyć. Nie chcemy tracić nadziei, że i co do tych sześciu wystawców agitator i podżegacz w suture — po jakimś czasie nastąpi nawrócenie. A wtedy zostaliby za Kołem tylko dwaj socjaliści, i 9 ruskich postów, z których 6 gotowych zawsze do utrzymywania z Kołem dobrych, przyjacielskich stosunków, a 3 opozycyjnych.

Taki jest przybliżony bilans wyborów, o ile on dzisiaj da się zestawiać. W obrachunku tym jest jeszcze bardzo ciekawa ta cyfra, że w wyborze z piątej kurii Koło polskie uzyskało 10 członków — natomiast w czwartej straciło pięciu, skutkiem czego ogólny przyrost wynosi tylko 5. Ta piąta kurja zatem poprawiła sytuację o tyle, że bez niej byłoby Koło polskie weszło do nowej Izby w liczbie o 5 postów uszczuplonej!

Wybory z miasta Lwowa.

W sytuacji wyborczej we Lwowie zaszła wczoraj zmiana, że Komitet powszechny odstąpił od popierania kandydatury p. Rewakowicza — a oświadczył się za obydwojema kandydatami komitetu obywatelskiego, drem. Dułębą i drem. Piętakiem. Krok ten powitano w mieście z ogólnym, szczerem uznaniem. Komitet powszechny usuwa przez to jeden z czynników rozbijania głosów — a wzywając swoich zwolenników do głosowania za kandydatami komitetu obywatelskiego, konsoliduje sytuację wyborczą w stolicy.

Czy zwolennicy kandydatury dra Łozińskiego nie zechcą zrozumieć, że i oni powinni podobnie postąpić? Czy sam kandydat nie pojmuje, iż nazwisko jego służy w tej chwili nie ku temu, aby jakiejś dobrej sprawie pomóc do zwycięstwa, że nie jest ono sztandarem dla jakiegoś poważnego a świadomego celu stronnictwa — lecz prosto jest taranem, rozbijającym solidarność tych, którzy tak samo, jak on, postępowy rozwój kraju i jego instytucji łączą z łańcem, z zachowaniem spójni społecznych, z podporządkowaniem interesów partyjnych celom dobra powszechnego i narodowej sprawy?

Zdaje się — że kandydat dotąd jeszcze tego nie pojł. Bo nie tylko nie cofnął swojej kandydatury, do czego bardzo liczne i poważne głosy go wzywały — ale zgodził się na utworzenie nowego komitetu ku jej popieraniu. Komitet ten, pod nazwą chrześcijańskiego, wydał wczoraj na rzecz dra Łozińskiego osobny manifest, zaopatrzony kilkunastu podpisami. Widocznie autorem tego manifestu zdawało się, że sam komitet postępowy nie wystarczy — że zatem trzeba tu jeszcze wystąpić w imię chrześcijaństwa — któremu w obecnych wyborach nikt we Lwowie nie zagraża.

Nie rozumiemy, dlaczego dr. Łoziński ma być lepszym chrześcijaninem, niż dr. Dułęba — i dlaczego trzeba było aż profesora Thuliego na to, by ratował chrześcijaństwo od jakiegoś nieistniejącego niebezpieczeństwa. Może szan. profesor był spokojnym: ani komitet, któremu przewodniczy p. Józef Janowski, ani kandydat, którego ten komitet stawia, ani to mieszczaństwo i ta inteligencja, które stoją przy tym komitecie — nie czynią żadnego zamachu na chrześcijaństwo. Ale niech się też zastanowi komitet chrześcijański — kto może dla niego być bardziej pożądanym kandydatem: dr. Dułęba, czy — p. Rewakowicz? W tem bowiem pytaniu strzeżąc się obecnie lwowska sytuacja wyborcza. Kto podtrzymuje dr. Łozińskiego w jego zamiarze kandydowania, kto go zachęca i popiera — toruje drogę p. Rewakowiczowi. Jeżeli komitet chrześcijański chce solidarności w Kole — a nie wątpliw, że tak jest — niechże nie rozbija solidarności tych, którzy chcą tego samego, i którzy jutro powinni zgodzić i bez różnicy głosować na

dra Władysława Dułębę

dra Leonarda Piętaka.

Wybory do Rady państwa.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców, popierających kandydatury pp. Rewakowicza i Lewakowskiego. Obaj ci panowie wygłosili mowy, mniej więcej tej samej treści, co na jednym z poprzednich zgromadzeń, poczem wystosowano do nich kilka interpelacji, na które odpowiedzieli ku zadowoleniu zebranych swych zwolenników. Nie obeszło się naturalnie i bez przemówienia p. Jegermana, miotającego się, jak zwykle, i sypiącego, jak z rękawa, parlamentarnymi wyrazami w rodzaju: „bestye“, „sobaki“, „lokaje“ itp. Gale-ryja, a także sala miała pyszną zabawę — zapewne jednak nawet w tem zgromadzeniu nie było nikogo, któryby p. Jegermana i jego chorobliwe elukubracje traktował na serio.

W końcu na wniosek obywatela Sysaka z Bajek — również znana na bruku lwowskim figura humorystyczna — uchwalono gorąco popierać kandydatury pp. Lewakowskiego i Rewakowicza.

Zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Walichiewicz, skończyło się dość późno, bo dopiero o godz. 10³/₄.

Przy wczorajszym próbnym głosowaniu w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej uchwalono, po zrzeczeniu się kandydatury p. Gubrynowicza, popierać kandydaturę wiceprezesa Izby, p. Jakoba Piepasa, na posta do Rady państwa.

Komitet centralny wyborczy dla wschodniej części kraju — zatwierdził kandydatury z kurii miast:

dr. profesora Gustawa Roszkowskiego na okręg Sambor-Stryj-Drohobycz;
dr. Edwarda Rittnera na okręg Tarnopol-Brzeżany;
dr. Emila Byka na okręg Brody-Złoczów.

Wzywa się zatem wyborców, aby na tych kandydatów głosy swe oddali i ich wybór poparli.

Albin Rayski sekretarz

Wojciech Dzieduszycki prezes.

Komitet centralny ogłasza

Nie nastąpiła zgoda pomiędzy komitetami miejscowymi miejskimi w Przemyślu i Gródku. Przedstawiono komitetowi centralnemu dwie kandydatury do zatwierdzenia.

Wobec tego, że obaj kandydaci uznają zasadę solidarności Koła, nie może komitet centralny żadnego z nich wykluczyć. Przedstawiony jednak przez miasto Gródek kandydat pan dr. Henryk Kolischer dał dotąd tyle dowodów patryotyzmu gorącego a czynnego i tak wielkie położył zasługi, że musimy jego wybór na posta do Rady państwa gorąco zalecić.

We Lwowie dnia 15 marca 1897.

Za komitet centralny

Albin Rayski sekretarz

Wojciech Dzieduszycki prezes kom. centr.

Jutro odbędą się wybory z kurii miejskiej w Galicyi. Kandydatury miejskie przedstawiają się w obecnej chwili następująco

— Miasto Lwów wybiera dwu postów. Kandydują: prof. dr. Leonard Pięta, dotychczasowy poseł; dr. Władysław Dułęba, adwokat; dr. Bronisław Łoziński, publicysta, emer. radca namiestnictwa; dr. Karol Lewakowski, dotychczasowy poseł i Henryk Rewakowicz, redaktor Kurjera Lwowskiego. Komitet obywatelski poleca: prof. Piętaka i adwokata Dułębę; komitet postępowy: prof. Piętaka i Łozińskiego; komitet ludowców: Lewakowskiego i Rewakowicza; komitet powszechny: prof. Piętaka i adw. Dułębę.

— Miasto Kraków wybiera dwu postów. Ponownie kandydują dotychczasowi posłowie, zatwierdzeni przez komitet centralny, dr. Aug. Sokołowski i Ferdynand Weigel. Nadto stawia swą kandydaturę prof. uniwersytetu dr. Kasperek.

— Przemysł-Gródek. w miejsce dotychczasowego posta dr. Witolda Lewickiego, wybranego z kurii V, kandyduje dr. Henryk Kolischer, właściciel fabryki papieru w Czerlanach, zaproponowany przez komitet miejski w Gródku. Miasto Przemysł dotychczas kandydata swego nie postawiło. Występuje tam jako kandydat dr. Alfons Bieńczewski, radca sądu w Przemyslu.

— Sambor-Stryj-Drohobycz: ponownie bez kontrkandydata ubiega się o mandat prof. dr. Gustaw Roszkowski.

— Tarnopol-Brzeżany: w miejsce prez. sądu Ł. Krynickiego postawioną została kandydatura ministra dr. Edwarda Rittnera.

— Stanisławów-Tysmienica: w miejsce radcy sądu Hofmoka jednomyslnie postawioną została kandydatura ministra skarbu dr. Leona Bilińskiego, który dawniej z tego okręgu postował.

— Kołomyja-Sniatyn-Buczacz: Kandyduje dr. Trachtenberg, dotychczasowy poseł i jako kontrkandydat występuje adw. z Tarnowa dr. Elias Goldhammer.

— Brody-Złoczów: ponownie adw. iwowski dr. Emil Byk. Ma także kandydować dr. Bloch.

— Biała-Nowy-Sącz-Wieliczka: ponownie b. minister Małowski St., a nadto adwokat krakowski Seinfeld i redaktor Mieszczanina w N. Sączu Zyg. Mayer.

— Tarnów-Bochnia: ponownie dr. Tadeusz Rutowski, a także dyrektor gimn. dr. Karol Benoni.

— Rzeszów-Jarosław: w miejsce Adama Jędrzejowicza profesor gimnazjalny Ignacy Rychlik.

Z Sambora pisze nasz korespondent pod d. 16 bm.

W kurii IV. okręgu wyborczego Sambor-Turka Staniasto-Rudki wybrany został 408 głosami kandydat narodowy p. Modest Karanicki. Kontrkandydat radykalno-moskalofilskiego komitetu dr. Kornelio Czajkowski otrzymał 233 głosy. Najfatalniej wypadły dla dr. Czajkowskiego wybory w rodzinnych jego stronach, a mianowicie w powiecie turczańskim, gdzie radykał ten zaskarbił sobie zdolną sympatię i zaufanie jednego tylko wyborcy Nemo propheta in patria!

Drugi nasz heroiczny radykał, socjalista, filo i antisemita (jak i kiedy tego potrzeba wymaga) dr. Łucyan Humnicki, postanowił zwalczyć kandydaturę dr. Gustawa Roszkowskiego i chęć pochwytyć madaeik, przybiecuje przedmieszczanom naszym: złote gruszeczki na wierzbie. Obiecanka, cacanka, po-

Z biurka literackiego.

— Stanisław Tarnowski. Matejko. W Krakowie, w księgarni spółki wyd. polskiej 1897. (Ciąg dalszy.)

Po takim wstępie, streszczającym z góry żywot i działalność mistrza, wchodzi dopiero autor w szczegóły. Drugi rozdział poświęca młodości Matejki i tu kilka ciekawych wyjątków z listów jego przytacza. Jest szczególnie jeden list, w którym już cała droga mistrza z przedziwną jasnością i prostotą naprzód jest wskazana. Oto jeszcze w r. 1857, w 19 roku życia, pisze do przyjaciela, ks. Stanisława Giebułtowskiego, z którego siostrą później się ożenił: „Aż okropnie mi, jak spojrzę przed siebie w głąb przyszłości mojej; a jeszcze, jak na nieszczęście, słabość nie pozwala mi oddać się pracy, abym mógł choć w części uformować dary, które Bóg dał, dla Polski. Bo jakże wdzięczność okazać Bogu za dary owe, jak nie kładąc zdrowia i talentu z powinności w darze Ojczyźnie.“

Przeczenie to spełniło się zupełnie w życiu Matejki, znalazłszy obok własności fizycznej niepospolitą siłę, wolę i żelazną wytrwałość, które mu pozwoliły aż do ostatniego technienia składać zdrowie swe i talent na ołtarzu Ojczyzny. Tak z tego ustępu listu, jak i z całej korespondencji, z rozmaitych wynurzeń i czynności Matejki, technie zawsze głęboka, prosta wiara i religijność, które u schyłku życia mi-

stra miały się objawić tak wspaniale polichromią kościoła Panny Maryi.

Zresztą czyta wiele, szczególnie kronik polskich. „Chodzę po rynku i czytam książki z Biblioteki“ — jak sam pisze — a więc chłonnie w siebie wciąga Polskę i patrzy na nie, wpatrując się w Sukiennice, Pannę Maryję i tyle innych pamiętnych gmachów Krakowa. Za granicę go nie ciągnie — a gdy nareszcie otrzymawszy w r. 1859 stypendium 315 zł., wyjechał do Monachium, hawi tam tylko dzień i pół miesiąca, tęskni do kraju, nie czuje się wcale pociągnięty sztuką niemiecką i wraca... oczarowany obrazami Delarocha, którego tam bliżej poznał z rycin i fotografii. „To jest — pisze — czego moja dusza pragnie.“

Pierwsze próby kompozycji historycznych Matejki, jak „Carowie Rusy“, „Zygmunt I. nadający prawa szlachectwa profesorom Uniwersytetu Jagiello“, „Starowski z Karolem Gustawem u grobu Łokietka“ i inne spotykają się jeszcze z milczeniem lub dość ujemną krytyką znawców. Szczególnie Siemieniński swem grzyżącym nieraz piórem czyni młodemu artyście zarzuty, które we wrażliwej duszy jego wywołują gorzkie i niechęć do znakomitego krytyka, której już nigdy nie mógł w sobie stłumić. Ale działają też one jak ostroga na rumaka pełnej krwi — wydobywają z młodego artysty całą pełnię sił, potęgę kompozycyjną i wykonania — genialność, którą już w cztery lata później zadziwiał.

Niepodobną, abyśmy dalej szli szczegó-

łowo za autorem, którzy w następnych zeszcian rozdziałach ocenia obrazy Matejki i podaje szczegóły ich tworzenia. Są tu — jak wspomnieliśmy już na wstępie — obszernie wyciągi z ocen Siemienińskiego i samego hr. Tarnowskiego, umieszczonych w „Przeglądzie polskim“ i „Przeglądzie polskim“. Zatrzymamy się przeciw bliżej przy dwóch dziełach Matejki, przy „Reytanie“ i przy polichromii kościoła Panny Maryi, jako dwóch najwybitniejszych punktach, w których nie możemy się zgodzić z szanownym autorem.

„Reytano“, dlatego, że następuje w dwa lata po „Kazaniu Skargi“ i jest między wielkimi obrazami bezpośrednim „Skargi“ następcą, wiąże autor ze „Skargą“ całym psychologizmem wywodem, który, zdaniem naszym, jest błędny.

Autor ma rację, zaznaczając, że już w „Skardze“ jest tendencyjność historyczna Matejki w zarodzie i że się ona rozwinięta nagle w „Reytanie“ — „opanowała malarza, panuje nad wszystkim, staje się pierwszą, główną i żądą, aby jej poddała się sama natura sztuki“. Nie maluje więc ściśle wzięwszy obrazu historycznego — lecz ściąga rozmaite, do wystąpienia posta nowogrodzkiego nie należące osoby i szczegóły i daje utwór historyczny, tendencyjny. Żeby jednak Skarga i Reytan wypłynęły z jednej myśli, żeby „należały do siebie jak odpowiedź do pytania, jak skutek do przyczyny“ — mówiąc słowami autora — na to się zgodzić nie możemy.

W „Skardze“ ma być przepowiednia, w „Reytanie“ spełnienie przepowiedni.

„Taki był zamiar — mówi Tarnowski — taka była jego myśl. Były mylnie. Sztuka może zrobić wrażenie, wzruszyć, wstrząsnąć; nie może tłumaczyć, wykładać, nauczać“. Filozoficzny wykład historii... wymalować się nie da. „Ten więc historyczny wykład dzieł, który był zamiarem i programem Matejki, a którego rozdziałami głównymi był, nieznacznie „Skarga“ i zupełnie już wyraźnie „Upadek Polski“ (czyli „Reytan“), ten program był zasadniczo mylny, był artystyczną niemożliwością i utopią, bo wychodził z założenia, niezgodnego z naturą malarstwa, i stawiał przed niem zadanie, którego ono spełnić nie mogło i nigdy nie może. A więc ta myśl całego życia, ta namysłowość wielkiej duszy, ta umiłowana nadzieja dobrego wpływu i skutku, to było marne złudzenie tylko, pomysłka, prawie dziecienna, potężnego umysłu, złe zrozumienie siebie samego i swojej sztuki, daremna strata czasu, sił, krwawego trudu! To dopiero zawód, to gorzkie, to niełitościwa ironia losu i tragedja życia!“

Otoż nie — odpowiada autor sam sobie — bo tylko jego założenie było mylnie, ale jego twórczość była prawdziwa. I tak potępiwszy tendencyjność, a z nią razem wybór przedmiotu i niehistoryczne skomplikowanie sceny, uznaje przecież obraz jako wielki. „Pomimo wszystkich swoich błędów więcej znakomity i genialny, niż piękny, piękności

ma w sobie pierwszego rzędu i jest zawsze wielkim dziełem“.

Otoż psychologizmie wymysłony, bo na żadnych wynurzeniach mistrza nie oparty związek między „Skargą“ a „Reytanem“, jest, zdaniem naszym, tylko dowolną konstrukcją autora. Zdajmy sobie sprawę, kiedy Matejko oba te obrazy malował. Pierwszy szkicował jeszcze przed powstaniem 1863, a w czasie powstania malował — drugi szkicował po upadku powstania, a w r. 1866 go maluje. Zamiast więc uciekać się do jakiegoś z góry powziętego zamiaru malowania dwóch obrazów jako pytanie i odpowiedź — mamy przed sobą bliższy, całkiem ludzki a u Matejki tak zrozumiały powód — cierpienie rozdartego serca na widok świeżego pogromu. Jeszcze jeden okropny, krwawy upadek — i dlaczego? Czemu się Polska dźwignąć nie może? Co ją zgubiło? Dlaczego? Powstać nie zdołał potwać szerokiej mas? Czemuż nadaremna złota hramota? Jakież to grzechy ciężkie przykuwają Polskę do glazu grobowego?

Te wszystkie pytania nie mogły nie kłutować w złośliwej duszy Matejki i ukazały mu groźny obraz upadków, wśród których żyjąca Polska rozszarpaną została. Może nawet prąd reakcji patryotycznej, który się strosił w „Tece Stańczyka“, pobudził Matejkę do tem jaskrawszego przedstawienia, gdzie leżało złe, gdzie był upadek moralny, z którego wypływać musiał upadek polityczny.

Cef.

(C. d. n.).

Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze, Parasole, Kalosze, poleca w wielkim wyborze M. LUDWIG, Lwów, Akademicka 1. 3.

wiadają, więc też najprawdopodobniej i wyborcy nasi przedni, zastanowią się jeszcze przed 18 tj. przed dniem wyborów nad wartością słodkich słów i pojętych obietnic energicznych p. kandydata.

Większa część ziemskich właścicieli tutejszego powiatu jak najprzychylniej oświadczyła się za kandydaturą, zgłoszoną przez radcę tutejszego sądu obwodowego p. dr. Juliusza Giżowskiego i byłoby to istotnie rzeczą wielce pożądaną, gdyby kandydat ten i w innych powiatkach tego okręgu wyborczego pozyskał sobie mógł u obywateli względy i zaufanie, na które jak najsumienniejszemu sobie u nas zasługuje.

(Ešte)

Ze Stanisławowa pisze nasz korespondent pod d. 16 marca:

Dzisiaj odbyło się zgromadzenie chrześcijańskich wyborców z kury miejskiej. Pogłoski, jakie krążyły o kandydaturze dr. Fischlera, przyczyniły się do ożywienia akcji wyborczej. Przewodnictwo zgromadzenia objął p. Zbigniew Cieński i zagaił je pięknym przemówieniem, w którym położywszy nacisk na rozsiewanie pogłoski, wezwał zebranych do żywej akcji, by żadnych ubocznych kandydatów nie dopuścić wobec kandydatury zastującego około spraw miasta dra Bilińskiego.

Ponieważ równocześnie z owymi pogłoskami o kandydaturze dra Fischlera pojawiło się oświadczenie prezydium komitetu wyborczego, ogłaszające, że dr. Fischler nie kandyduje, podpisane przez dra Nimhina, dra Gelehrtera i sekretarza dra Jurkiewicza, zapisał p. Chodkiewicz tegoż, co oświadczył wobec tych pogłoszek dr. Fischler. Dr. Jurkiewicz wśród ogólnej sensacji oświadczył, że pomimo, iż jego podpis znajduje się na ogłoszeniu, jednakowoż ogłoszenia tego nie podpisywał, ani też o całym odwołaniu kandydatury przez dra Fischlera nie wie, chyba, o ile dowiedział się prywatnie. Kandydaturę tę postawił tutejszy „klub żydowski” — „towarzystwo”.

P. Horoszkiewicz zaznaczył, że należy nie tylko odrzucić kandydaturę dra Fischlera ale i Pernstorfera, która jednocześnie się pojawia.

Po dłuższej dyskusji uchwalono ogłosić odezwę do wyborców w tym duchu, że komitet chrześcijański uważa za jednego kandydata dra Bilińskiego i wzywa wszystkich wyborców chrześcijańskich do solidarnego głosowania nań, potępiając wszelkie kandydatury uboczne.

(D.)

Od p. dra Nimhina, burmistrza stanisławowskiego, otrzymujemy następujące sprowowanie wczorajszej korespondencji ze Stanisławowa: Nieprawdą jest, jakoby sym patyzował z kandydaturą dr. Eljasza Fischlera i nieprawdą jest, jakoby jeździł w ostatnich dniach do Tysmienicy popierać kandydaturę dr. Fischlera i jednak mu zwolenników.

Natomiast prawdą jest, że jestem od pierwszej chwili pojawienia się fałszywej pogłoski o kandydaturze dra Eljasza Fischlera otwartym jej przeciwnikiem, zaledwie jak wszelkimi siłami i że wraz z księdzem Eiselem, pp. Gostawskim i Regenstreitem udaliśmy się 14 marca do Tysmienicy, celem popierania kandydatury ministra Bilińskiego i celem zwalczenia także kandydatury dra Fischlera. Również fałszywe są wszelkie żądania wysnute wnioski. Dr. Nimhin, burmistrz miasta i przewodniczący komitetu przedwyborczego.

Z Kossowa pisze nasz korespondent pod d. 16 b. m.:

W przeddzień minionych wyborów władza polityczna zażądała z Kołomyi telegramu asystentów wojskowej, gdyż krążąca między żydami pogłoska o wzburzeniu umysłów między sąsiednim włościanstwem i jego zamiarze najeścia na lokal wyborczy potwierdziła doniesienia zwierzchności gminnych. Dnia 10 b. m. późnym wieczorem, wkroczyło do Kossowa 50 ludzi piechoty z kapitanem i dwoma oficerami na czele, a dnia następnego rano, dwie kolumny, jedna od strony Kul, druga od miasta, zamknęły drogę do budynku Rady powiatowej.

Ostudziło to znacznie podniecone umysły i spokoju nigdzie nie zakłócono. Obecność wojska i liczne bandarmy tak dalece z drugiej strony nie wpłynęły na swobodę wyborów, że w bezpośredniej bliskości siły zbrojnej, znani agitatorowie radykalni wypełniali wyborcom kartki głosowania na kofanie, znaleźli czas i sposobność kreślenia nazwiska ks. Grobelskiego a wypisywania dra Okuniewskiego i zaklinania chłopów „w imię Boga, jako chrześcijan”, ażeby z nimi trzymali, — jakby ks. Grobelski nie był Rusinem i chrześcijaninem. Po drodze przechadzał się sam p. Okuniewicz, przy nim młodszy p. Danilowicz, a za nimi socyalista z Moskalówki i radykał z Jasienowa górnego.

Liczyliśmy tu dla dra Okuniewskiego 40 głosów, w rzeczywistości otrzymali ich 38. Z wszelką pewnością twierdzić można, że z 10 księży wyborców tylko dwóch poczuwał się do obowiązku solidarności z swoim metropolitą; 8 głosowało za drem O.

Niepospolitą to objaw odwagi cywilnej ze strony tych dwóch kapłanów, bo jednego z nich przed dwoma laty napadli i ciężko pokaleczyli chłopci za to, że na odpustowym kaniuni wystąpił przeciw antypolacyjnemu i antyreligijnemu knowiom. Po teraźniejszych wyborach już mu nowym groźno zamachem.

Ciekawą jest rzeczą, jakimi argumentami duchowni adepci radykalizmu uspakajali własne sumienie, w jaki sposób zalecali dra Okuniewskiego wyborcom? — Jsci musieli im przedstawiać, że to wierniejszy syn sw. Cerkwii, posłuszniejsza owieczka Władcy, lepszy katolik i Rusin, aniżeli ks. kanonik Grobelski.

A przecież nie tak dawno temu, gdy jeden z najwybitniejszych tutejszych duchownych, kapłan, zajmujący wysokie stanowisko w hierarchii i człowiek, godny zresztą powa żania, wyraził się, że raczej na Polaka, niż na dra O by głosować, — teraz i ów przeszedł na wiarę p. dra. — Cóż się więc stało? — Albo ryba psuć się zaczyna od głowy albo, o czem tu mówią w sferach ruskich, p. dr. O wyparł się szatana radykalizmu i wszelkich spraw jego. — Może to być, a przynaj-

mniej — pozornie — ad usum — teraźniejszych, — borów. Mówią tu także, iż p. O. w sprawie Wawelu był tylko pionkiem, który ktoś inny posuwał.

Z ziem polskich.

(O zebraniach. — Zaciekłość pruska. — Szyskany. — Nowy generał-gubernator Imeretynski. — Złe i dobre. — Co zyskuje rząd pruski na kościele katolickim).

== Polityka rozwiązywania zebrań towa rzystw polskich, na których rozprawy są prowadzone po polsku, trwa w Prusach w dal szym ciągu, chociaż zdarzają się wypadki pewnych ustępstw...

Tak czy inaczej, znów kilka takich zebrań rozwiązano.

Miedzy innymi na zebraniu w Białym nie pozwolono odpisywać pism: „Kto się w opiekę”, gdzie indziej nastąpiło rozwiązanie, bo zebranie trwało „zbyt długo”, a w Lipinach Nowskich zdarzyło się coś wysoce zabawnego. Oto na zebranie wiecujących wódcian przybył p. *Amtsversteher* Braubach i oświadczył, że zezwala na prowadzenie obrad jedynie po niemiecku albo... po francusku, ponieważ rozumie te dwa języki. Dla czego jeszcze nie w języku łacińskim lub greckim? Naturalnie rezultatem tej wesołej propozycji było — znów — rozwiązanie zebrań.

== W ogóle zaciekłość pruska przeciw Polakom coraz potężniejszemi bije falami. W gazetach niemieckich aż wre od napasli i potwarzy, rzucanych na Polaków, — nie brak też i drobnych ukłęk.

Przy trzymają prasa niemiecka w polskich prowincjach.

Tak np. organ pruski, wychodzący w Grudziądzu — umieszczał artykuł, ośmieszający w bezczelny sposób powstanie r. 1863 i pływając na jego bohaterów. Inne znów drugorzędnym piśmem tego rodzaju odkryto gdzieś w Kujawskim, nigdy nie istniejący skład kuli i strzelb (gwałtu!... powstanie — woła na całe gardło).

Berlińska *Post* dąi sobie z Polaków, że w tej sesji nie będą już, jak poprzednio, popierali rządowych przedłożen w zakresie wojskowości i marynarki, „ale też — dodaje — nikt o to obecnie nie dba”. Najciekawsze odkrycie zrobił felietonista jednej z gazet berlińskich. Twierdzi on, że Polacy, zamieszkałi w Berlinie, „polonizują”, jeśli nie sam Berlin, to przynajmniej... wiele „dzwieczat niemieckich” w tem mieście i w okolicy. Ów jegomość żąda aż statystycznego zestawienia, któreby wykazało, ile dotychczas dzwieczat niemieckich Polacy „złowili” i „uprowadzili” do swej ojczyzny, gdzie „dopomagają one do odświeżania (?) i wzmacniania (?) ludności polskiej”.

== I innych szykan nie brak.

W Tczewie, w Prusach zachodnich, chciano założyć polskie towarzystwo; niestety w całym mieście gospodarze Niemcy nie chcieli udzielić lokalu na zebranie.

Niejakiego Władysława Stiller, Polak, skazany został w Śremie na 150 m. kary za tę wielką zbrodnię, że dziecko swe zapisał do ksiąg stanu cywilnego nazwiskiem Sztylek. Inny Polak, Krygier, dostał 50 m. kary za to, że się pisał w ten sposób, „jak wyżej podano, podczas gdy władze pruskie kazały mu się pisać po niemiecku Krieger.

Faktów podobnych szereg jest długi.

== O nowym generał-gubernatorze warszawskim Imeretynskim piszą obecnie bardzo wiele i to ze wszystkich stron...

Prasa rosyjska wita go bardzo uprzejmie.

Pet. Wied. np. twierdzą, że „piękny dzień wiosenny” (dzień przybycia księcia do Warszawy), „harmonizował z usposobieniem, z jakim go witała Warszawa”. *Syn. Otoczenia* uważa znowu, że za „drogowskaz ks. Imeretynskiemu służyć powinny dwa carskie reskrypty, jeden do Suwałkowa, drugi do Apuchina (nb. mało to pocieszenia perspektywa)... Jeszcze inna gazeta, wyrażając podobne zdanie, nazywa owe reskrypty „miłości wymi”.

Wogóle, jak dotąd, nowy generał-gubernator jest wciąż zagadką... To fakt, że okazał się on człowiekiem eleganckim, skończonym *gentlemanem*. Chętnie komunikuje się z przedstawicielami społeczeństwa polskiego — i w ogóle stara się robić dobre wrażenie... Miedzy innymi on pierwszy oddał wizytę b. prezydentowi miasta Starynkiewiczowi, powszechnie cenionemu z powodu zamożności i przychylności dla miasta. Co dalej będzie, zobaczymy...

== Tymczasem, dawnym systemem, dzieje się wiele złego.

Oto próbi:

W więzieniu siedleckim osadzono już po spisie jedynymowym kilkunastu włościan ze Sterdyni na Podlasiu za to, że będąc niezaprzeczonymi katolikami i „etnograficznymi” Polakami, śmieli dopominać się zapisów na szematkach polskich i chcieli dopilnować osobiste rubryki „języka ojczystego” (12 a) i „czy umie czytać?” (13 b-a). Wykryto jeszcze dwa inne przestępstwa: wyjazd do Warszawy dla zasięgnięcia porady i posiadanie przez jednego z uwięzionych *Gazety Warszawskiej* — zatem... opór rozporządzeniom władzy i politykowanie, które jest także przestępstwem.

Dalej w urzędowych radomskich *Gub. Wiedomościach* ogłoszono rozporządzenie gubernatora, iż „Bractwo Serca Jezusowego” uznaje się za stowarzyszenie zabronione, a należące do niego będą karani z art. 319 kod. karnego.

== Wobec tego już niemal ustępstwem nazwać należy ten fakt, iż sam *Warsz. Dziennik* przyznał, że w Warszawie ogromny brak szkół — i że z liczby 12—15000 terminatorów, tylko 2250 pobiera naukę w szkołach rzemieślniczych. Dalej do szkół średnich w roku zeszłym nie przyjęto 850 uczniów dla braku miejsc... Wniosek jasny, a rzecz prosta przez *Dziennik* niedopowiedziany, iż takiemu potwornemu „stanowi rzeczy winien jest Apuchin.

== Inne drubniutkie ustępstwo do zanotowania... Pozwólno na nowo redakcyom ga-

zet zbierać składki na wypisy dla „biednych uczniów”, a zebrane pieniądze rozdzielać przez nie same. Niedawno jeszcze było to zakazane.

== Ciekawą pracę wydał w Berlinie dr. Rudolphi, długoletni członek sejmu i parlamentu. Jest to rzecz p. t. „*Zur Kirchen-Politik Preussens*”. Stwierdza on na podstawie cyfr, że przez sekularyzację zabrano państwu pruskie kościołowi katolickiemu, głównie w dzielnicach polskich, co najmniej miliard marek. Jeżeli ten miliard marek oprocentowano by 3%, to skarb pruski zyskiwałby rocznie z pokatolickich dóbr kościelnych 30 milionów marek; że zaś wypłaca on około 3 milionów marek biskupom i klerowi co rok, zarabia na tem na czysto — 27 milionów co rok.

Ciekawe to fakty. Nie często one wychodzą na jaw w państwie pruskiem...

Wiadomości polityczne.

O programie politycznym ks. Imeretynskiego, tak się rozpisyje warszawska *Gazeta Polska*:

Juz sama zwięzłość programu, ujętego w najprostsze zarzysy, nadaje mu wyraz energii i wytyka od razu kierunek zasadniczy przyszłej działalności administracyjnej. Przewodniczyć jej będzie surowa legalność, a więc bezwzględna słuszność w stosowaniu prawa jasnego dla wszystkich, wiadomego wszystkim, obowiązującego jednako reprezentantów rządu, jak i ludność kraju. Dla zboczeń lub dwuznaczności nie może tu być miejsca; pierwsze przemówienie publiczne głównego zwierzchnika, zamykając stanowczo drogę do prób podobnych, mieści wymowną zapowiedź, że wszelka dowolność w pojmowaniu obowiązków i celów „służby państwowej” nie będzie cierpiana. O charakterze tych obowiązków i tych celów rozstrzyga nieodwołalnie najwyższy reskrypt do hr. Suwałkowa, stwierdzający troskliwość monarchii o pomyślność naszego kraju, którego istotne interesa i rozkwit będą zawsze blizkie jego sercu, tudzież najwyższy reskrypt do byłego kuratora warszawskiego okręgu naukowego, ustanawiający zakres dążeń państwa w sprawie wychowania młodzieży polskiej. Na tym właśnie gruncie i w tym wyłączenie ducha ma być podejmowana wspólna praca, do której główny naczelnik kraju powołuje ogół tutejszych urzędników, licząc na ich udział chętny i rozzumny.

Nie omylimy się zapewne w mniemaniu, że oba warunki pożytecznego uczestnictwa: solidarność i rozważa, zastrzeżone z góry w treściwym programie nowych rządów, stanowią może pod względem praktycznym część jego kardynalną, gdyż dają szkodliwą tych przymiotów, jakie niezbędnie wymagane być mają od każdego kółka, od każdej sprężyny w mechanizmie administracyjnym. O ile też surowa legalność u steru rządów kraju jest niewątpliwie jednym z najsukceszniejszych środków obudzenia w mieszkańcach kraju poczucia bezpieczeństwa i ładu, o tyle rozumna praca państwa wniesia otuchę w społeczeństwo, że istotnie jego interesa ekonomiczne, moralne i narodowe nie mogą być pominięte. To też w naszym kraju może tylko oddziaływać kojąco na umysły świadomości, że istotne nasze interesa, tak samo jak i ogólne stosunki krajowe, podlegać będą przeornej kontroli ze stanowiska również istotnych, mądrze pojmywanych interesów państwa.

Dymyśla Hollmanna. W Berlinie utrzymuje się uporczywie pogłoska, że cesarz nie przyjął dymisy sekretarza stanu Hollmanna. Z powodu tego ogłasza *Nord. Allg. Ztg.* urzędowe oświadczenie, że decydująco na postanowienie cesarza wpłynęło dopiero zachowanie się parlamentu wobec uchwały komisji budżetowej.

We francuskiej Izbie deputowanych za palną w sobotę ważną uchwałą, dotyczącą rozdziału pracy parlamentarnej Poseł Marty podał nagły wniosek, aby posiedzenia poniedziałkowe, wtorkowe i czwartkowe przeznaczone wyłącznie na obrady nad projektami prawnymi. Deputowani Lockroy i Goblet zwalczali stanowczo ten wniosek, twierdząc, że ma on cel polityczny i obliczony jest na to, aby ograniczyć prawo interpelacji. Prezes ministrów Meline natomiast oświadczył się za nim, dowodząc, że należy koniecznie zmienić regulamin obrad. Po dłuższej dyskusji uznała Izba małą większością głosów wniosek za nagły, i przyjęła go następnie 294 głosami przeciw 242.

Zatarg grecko-turecki. Port Volo, który mają floty mocarstw zblokowac, rozpociera się na brzegach Tessalii — wśród morza Egejskiego. Jest on głównym spichrzem i wojennym magazynem wojsk greckich, rozstawionych nad turecką granicą — i dlatego właśnie ma uleść blokadzie. Admiraliowie bowiem tłumaczą, że w razie izolowania przystani w Volo — wojska greckie, nagromadzone w Tessalii, będą się musiały cofnąć w głąb kraju ze względu na zaprowiantowanie. Sprawdzają się obecnie pogłoski, że po odrzuceniu przez mocarstwa propozycji co do nominacji gubernatorem Krety księcia greckiego Jerzego — nie zgodziły się też mocarstwa na powierzenie tej godności jednemu z książąt czarnogórskich.

† Edward Jelinek.

Z Pragi nadeszła wiadomość o śmierci żarliwego przyjaciela Polaków Edwarda Jelineka. Żywo tkwi nam jeszcze w pamięci ta sympatyczna, typowa postać, z czasów wystawy, dla której zwiedzenia przybył ongiś p. Jelinek w towarzystwie największego z poetów czeskich, Jaroslawa Vrchlickiego.

Jelinek bardzo wcześnie nawiązał stosunki z Polakami i pomimo wszelkich ewolucji, jakie przeszedł usposobienie Czechów dla nas, pozostał swej szczerze, a głębokiej sympatii wiernym. Jeśli się nie mylimy, pchnął go Emmanuel Touner na drogę „*czesko-polskich spółkowani*”, który już nie opuścił. Polskę poznał, jak własną ojczyznę; korzystając z każdej sposobności, jaka mu się nadarzała do odwiedzenia ziem dawnej Rzplty, objechał też całą Litwę, Ruś, Wołyn, Poznańskie,

Galicyę W Warszawie zwłaszcza był bardzo częstym gościem, utrzymując serdeczne stosunki z Pługiem, Szymanowskim, Sarneckim, T. Czapelskim, Grabowskim.

Liezbą dzieł jego, traktujących o Polsce, lub opartych na polskich stosunkach, jest poprostu imponująca. Przekładał także wiele z naszej literatury; między innymi tłumaczył dzieła Orzeszkowej. Pracował też jako korespondent *Kurjera Warszawskiego*, *Czasu*, *N. Reformy*, *Kraju*, *Dziennika Poznańskiego*, *Kłósów*, *Tygodnika Ilustrowanego*.

S. p. Jelinek zajmował skromną posadę urzędnika w biurze statystycznym miejskiem w Pradze.

Od roku choroba podkopywała jego siły. Uległ jej mimo wszelkich wysiłków.

Spółeczeństwo polskie szle wyrazy żalu szczerzego na mogiłę serdecznego swego przyjaciela.

Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Lwów, 17 Marca.

Jutro:

- 18 Marca. Czwartek. *Edwarda II*.
- Wschód słońca o godz. 6 min. 16 rano; zachód o godz. 6 min. 1 wieczorem.
- Dnia tego r. 1863 bitwa pod Grochowskimi.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Carmen”.

Zaprzeczenie. Wczorajsza *Gazeta Lwowska* pisze:

„Dzisiejszy *Kurjer Lwowski* na czele kroniki, a także krakowska *Nowa Reforma*, w telegramie ze Lwowa, doniosły, jakoby JE. pan namiestnik ks. Sanguszko zamierzał ustąpić zaraz po wyborach, że swego stanowiska. — Możemy z całą stanowczością oświadczyć, że wiadomość ta niema najmniejszej podstały.”

Dr. Stanisław Krzysztof Szachowski, nadzwyczajny profesor prawa rzymskiego i docent prawa cyw. francuskiego na Uniw. Lwowskiem, obchodzi w r. b. dwudziestą rocznicę swych wykładów.

Lista wyborców po zestawieniu przedkłada na upływie terminu reklamacyjnego namiestnictwu do zatwierdzenia. Po zamieszczeniu klauzuli namiestnictwa, lista uważa się za zamkniętą i w myśl przepisu ustawy, nie wolno w niej czynić żadnych zmian i ukt, chociażby jak silnie wykazywał swe prawo, nie może w poczet wyborców być wpisany. Jedynie namiestnictwo, wskutek wprost do niego wystosowanej prośby, może zarządzić dopisanie lub zmianę w liście wyborców raz zatwierdzonej.

Wypadek taki zaszedł obecnie. P. Edward Podlewski, emerytowany radca dworu i prokurator skarbu, nie był zamieszczony w spisie wyborców z II kuryi. W terminie reklamacyjnym, będąc we Lwowie nieobecny, nie mógł dochodzić służącego mu prawa — i byłby nie mógł jutro głosować. Udał się tedy do namiestnictwa, a to, po natychmiastowym rozpatrzeniu sprawy, poleciło magistratowi wpisać p. E. Podlewskiego dodatkowo do listy wyborców — i doręczyć mu kartę legitymacyjną — co też niezwłocznie nastąpiło.

Luwniarz gminy pomógł się o jedną parę pięknych koni nabytą przed kilkoma dniami za cenę 1300 zł. Konie te przeznaczone są do powozu prezydenta miasta.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. PP. Justyn Stanisław Głowacki, rodem z Gródka i Filip Neufeld, kandydat adwokacki, rodem z Rzeszowa, otrzymali na uniwersytecie w Krakowie stopień doktorów praw, zaś Kazimierz Gerns ze Stryja, Adam Maciej Raczyński z Nowego Sącza i Józef Wodnicki z Morawicy — stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Towarzystwo wzaj. pom. urzędników m. Lwowa. W niedzielę ubiegłą przed południem odbyło się w sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników gminy kr. st. miasta Lwowa. Ponieważ w myśl postanowień statutu, każdoroczny prezydent miasta jest protektorem towarzystwa, przeto korzystając z przysługującego mu prawa, zagaił obrady p. prezydent Malachowski, podnosząc do nosie znaczenie towarzystwa i pomyślność jego rozwój. P. prezydent przewodził obradom przez pierwszą połowę czasu ich trwania — a gdy się rozpoczęły wybory, oddał przewodnictwo prezesowi p. Romanowskiemu. Towarzystwo to ma za cel tworzenie drogi drobnych wkładów miesięcznych funduszu, z którego udzielane bywają zaliczki i pożyczki oprocentowane członkom, a zapomogi i wsparcia ich wdowom i sierotom. Majątek towarzystwa z szcuplego zaczątku 10 zł. wzrósł w 33 latach istnienia do 18.000 zł. Istnieje także w towarzystwie osobny fundusz pogrzebowy, z którego za opłatą miesięczną 10 do 30 centów otrzymują członkowie w razie śmierci jednorazowy zasiłek na pogrzeb w kwocie od 40 do 120 zł. w. a. Z przychodów przeznaczana jest corocznie pewna kwota na stypendyum dla jednej sieroty po członku, fundowane w 100-ą rocznicę konstytucji 3 maja i rozdawane zawsze w rocznicę tego wielkiego zdarzenia dziejowego. Obok tego tworzy się obecnie fundusz na drugie takie stypendyum — a to z dywidendy, pobieranej od akcji Banku ziemskiego w Poznaniu.

Po sprawozdaniu, czynności za rok ubiegły, nastąpiły wybory. Prezesem wybrany ponownie p. Romanowski Ignacy, zastępcą p. Jaworski Józef. Do wydziału weszli pp. dr. Czołowski Aleksander, Dziubiński Leon, Iwański Adam, Kropiński Józef, Łukas Edmund, Śledziński Ferdynand, Soleski Jan i Tarnawiecki Antoni; — jako zastępcy pp. Kołodziejski Pol., Kubik Gustaw, Michalczewski Tad i Zarzycki Józef. Do komisji rewizyjnej wybrał p. Balawelder, Pietrzycki i Waligórski.

Ofiara Klubu szermierzy. Na ręce pani Bronisławy Seferowiczowej, lwowski Klub szermierzy złożył kwotę 103 zł. 50 ct. na restaurację Wawelu.

Krótki proceder. Piekąca sprawa pomnożenia aptek we Lwowie postępuje szybkim krokiem. Po długich debatach uchwalila Rada miejska pomnożenie aptek we Lwowie o cztery. Z kompetentów, którzy się o te apteki podali, umarło dotąd już trzech ś. p. Wincenty Jablonowski, sekretarz towarzystwa i redaktor pisma aptekarskiego, N. Czernski aptekarz z Husiatyni i Julian Dąbrowski ze Stryja, a sprawy jeszcze nie załatwiono.

Wobec tak szybkiego załatwienia spraw „piekących” należy się spodziewać, iż chyba wnikliwie nasi doczekają się koniecznego pomnożenia aptek we Lwowie.

Los aresztowanych podczas ostatnich rozruchów. Dowiadujemy się, że z liczby 20 z górą aresztowanych uczestników ostatnich roz-

ruchów w m. Lwowie, 9-ciu już w poniedziałek odesłano do krajowego sądu karnego. Są to sprawy zaburzeń, spełnionych w zeszłą sobotę. Dalej odesłano także do sądu karnego 5-ciu uczestników zaburzeń niedzielnych. Pozostają oni pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, niszczenia majątku, podburzania tłumów do ekscesów itp. — i wszyscy siedzą w areszcie. Pozostających 6-ciu czy 7-miu, pomiędzy którymi znajdowali się nieletni, po części ukarano policyjnie, po części odesłano do sądu delegowanego.

Niezwykły wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem na ul. Łyczakowskiej. Służąca Katarzyna R., przechodząc ulicą, uczuła, że ma zstąpić matką. Przeniesiono ją do sieni domu pod l. 16 — i tam dziecko przyszło na świat. Zarówno matka jak i dziecko mają się dobrze. Oboje odstawiono do kliniki.

Stało się!... Wczoraj, pomimo że to była noc księżycowa, podług reguł przyjętych w mieście Lwowie nie obowiązująca do oświetlenia miasta latarniami, pality się latarnie... Stało się. Wystulano nareszcie naszych nieraz tak głośno wznoszonych — westchnień. Wartoby jednak, ażeby ten piękny zwyczaj oświetlania miasta nawet wtedy, gdy „powinien” świecić księżyc, utrzymał się na stałe...

Wojowniczy baran. Piszą nam z miasta: W górnej części ul. Teatynskiej, tuż za ekspozyturą policyi, włoży się uposażony pięknymi rogami, czerstwy i pełen animuszu, baran, o białej koży ale płomiennym umysle, który przechodził dla rozrywki napastując, bodąc ich nie na zarty. Idła ta dotąd odbywa się bez przykrych wypadków; z baranem harce wyprawia gawiedź i — dobrze jest. Nietrudno jednak, by wojowniczy baran nie wyplątał kiedyś niemilego ngła; dla kobiet i dzieci spotkanie z nim byłoby niezbyt zalecania godne. Ponieważ wiadom, doglądającym porządku, baran wiodłocznie nie ma zawadza, możemy dać się uprosić właściciela, by go osadził na uwięzi!

Straszne samobójstwo. U Leizora Gutwirta, fabrykanta taślesów pod l. 9 przy ul. Wągrowej, pracował terminator Chaskel Zucker, lat 24 letczy, który zazwyczaj nocował w warstacie swego majstra. Gdy wczoraj przemocą otworzono warstę, z wewnątrz zamknięty, zastano Zucker'a w całym słowa znaczeniu upieczonemu, siedzącego na ruszcie pieca używanego do rozgrzewania żelazek do prasowania, tak, iż cały tułów schowany był wewnątrz tego pieca, a tylko nogi zwisały na zewnątrz. Dochożenia wykazały, że Zucker w ten niezwykły sposób pozwał się życia, zapaliwszy na sobie odzież, którą poprzednio obficie polał naftą. Złotki odesłano do kostnicy szpitala powszechnego. Powodem samobójstwa była okoliczność, iż Zucker jako terminator dla braku dostatecznych dochodów nie mógł pościubić narzeczonych, z którą od dłuższego czasu utrzymywał stosunek miłosny, a wywołanie na czeladnika nastąpić mogło dopiero za kilka miesięcy.

Uczczenie Tarasa Szewczenki. Wczoraj przypadała 36-ta rocznica zgonu poety ruskiego Tarasa Szewczenki. Na uczczenie tego wypadku odbył się wczoraj w sali „Domu Narodnego” koncert z udziałem tak wybitnych artystów, jak pani Salomea Kruszelnicka, panna Korolewiczówna i p. Aleksander Myszyga. Dochoż do koncertu był przeznaczony na stypendyum im. Szewczenki.

W Kołomyi również odbył się z tego powodu wieczorek muzyczny, połączony z odczytaniem.

Jubileusz. W Krakowie obchodził 40-ą rocznicę pracy p. Józefat Szepeński, inspektor kolei północnej i naczelnik tamtejszej stacyi.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych w Tarnowie, złożyli: pp. Bartosz Jan, Dagan Wilhelm, Dobek Michał, Kotalski Mieczysław, Książkiewicz Stanisław, Ligzga Jan, Marchewka Jakób, Nowakiewicz Adam, Pachucki Michał, Pierzchała Wojciech, Pisz Jan, Sielecki Andrzej, Tabiński Seweryn i Wróbel Jan. Z kandydatek złożyły egzamin: pp. Chodakowska Janina, Friedhuber Marya, Kowalska Janina i Niesiołowska Stefania ze zwykłą kwalifikacją. Egzamin uzupełniający z języka niemieckiego, złożyli: pp. Pollak Bronisław, Romański Roman i panna Tabeau Paulina.

Proces Nowakowskiego. Rozprawa karna przeciw posłowi sejmowemu Stefanowi Nowakowskiemu, oskarżonemu o podburzanie włościan, odbędzie się dnia 31 marca br. w Przemyśle.

Uwolnieni od ewiczeń wojskowych. *Wiener Zeitung* donosi: Na prośbę ministerstwa sprawiedliwości, urzędnicy wojskowi, rezerwy, rezerwiści i należący do rezerwy uzupełniającej, a będący zarazem urzędnikami sądowymi w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa i obowiązani do ewiczeń, zostali z powodu przygotowań do zaprowadzenia nowej procedury cywilnej, od ewiczeń tegorocznych uwolnieni. Wyjęci od tego uwolnienia są tylko ci urzędnicy (gazyści) i kadeci rezerwy, którzy odbywają ostatni rok służby wojskowej. Uwolnieni w tym roku od ewiczeń, odbyć je będą musieli w roku przyszłym.

Odnaczenie. Cesarz udzielił feldfelibow obrony krajowej w Krakowie Steinsbergowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

O humbugu na sposób amerykański otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Zdaje się, że „humbug” amerykański zawitał i w nasze strony. Objawia się on w ogłoszeniach, których styl dziwaczny, pełen szumnych zwrotów, nieprawdopodobieństw, a nawet kłamstw, ukrywa najeźdźcę blagie, a zdolnym jest przynęcić tylko prostaczków. Jako przykład możemy przytoczyć następujące, autentyczne zupełnie ogłoszenie:

N. N. b. mistrz teatrów, dyplomowany (*sic!*) przez akademie sztuk i umiejętności w Warszawie, udziela lekcji gimnastyki estetyczno-salonowej. w zakresie wyższego wykształcenia fizycznego, oraz tańców solowych i salonowych, ze szczególnem uwzględnieniem form i zwyczajów towarzyskich.”

Ktoby pomyślał, że tu chodzi o najwyczyniejsze lekcje tańców. Przytem dowiadujemy się dwóch ciekawych szczegółów: 1) że w Warszawie istnieje jakaś istniała akademie umiejętności, po 2) że akademie nauk zajmują się nadawaniem dyplomów mistrzom sztuki choreograficznej.

Byłoby to może zabawne, gdyby nie było tak niedorzeczne i niesmaczne.

Hojny dar. Na restaurację katedry na Wawelu deklarował się złożyć hr. Jakób Potocki z Brzeźna hojny datęk w kwocie 10,000 zł. a to w 2 ratach, płatnych 1 lipca 1897 i 1 stycznia 1898 r.

W setną rocznicę urodzin Józefa Korzeniowskiego, odbędzie się w Warszawie w kościele OO. Kapucynów uroczyste nabożeństwo żałobne.

W Czerniowiecach założone zostało w celu przeciwdziałania prądom anarchystycznym i socjalistycznym oraz dla wzajemnego kształcenia się i pomocy stowarzyszenie „Przyjaźń”. Prezesem jest radca p. Ludwar, wiceprezes p. Mikołaj Zajęzowski.

Falszerstwo. W Stanisławowie Józef Edelman, urzędnik jednego z tamtejszych żydowskich banków, sfalszował dwie książeczki wkładowe, jedną na 612 zł 80 ct., drugą na 355 zł 38 ct. i podjął na te książeczki pieniądze w kantorze wymiany p. Majera. Falszerz uwięziony.

Znów sprzeniewierzenie na poczeie. Z Ropczyc donoszą: Został tutaj aresztowany pocztmistrz z Wielopola Skrzyżskiego — Baczynski. Popenił on sprzeniewierzenia i malwersacje, które sięgają do 2000 zł.

Upadłość. Sąd obwodowy w Tarnopolu ogłosił upadłość Szai Bedrykowskiego i Szulima Liebergalla, nieprotokolowanych kupców w Skale.

Potworek. Dziwne dziecko narodziło się, jak doniosły gazety szlaskie, w domu pewnego górnik w Mikulczycach. Dziecię to miało dwie głowy, a w tych głowach wyraźnie było widać 4 oczy, 2 nosy, dwie usta, a tylko dwie uszy. Żył tylko godzinę.

Akt oskarżenia przeciw Wergunowi. Donosiliśmy w swoim czasie o aresztowaniu w Wiedniu młodego dziennikarza rosyjskiego Dymitra Werguna. Z tego powodu tamtejsze gazety ruskie podnosiły wielki gwałt, twierdząc, że aresztowanie to jest bezpodstawne i nie będzie miało następstw. Tymczasem obecnie samo *Dilo* donosi, iż Wergunowi doręczony został akt oskarżenia, który zawiera m. 1) zdradę stanu, analogiczną do tej, o jaką była oskarżona w r. 1882 Olga Hrabarowa i inni; 2) udział w stowarzyszeniu tajnym i 3) przekroczenie prasowe, polegające na tem, że program dla partii, wypracowany przez Werguna, był hektografowany. Rozprawa sądowa odbędzie się około 15 maja r. b. przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Obróca Werguna wniosł o uwolnienie Werguna z aresztu przedwstępnego, a sąd przychylił się do tej prośby, ale pod warunkiem złożenia kaucji w wysokości 2,000 zł.

Znów wielka kradzież w Wiedniu. Nocą wczorajszą popieliono wielką kradzież w sklepie jubilerskim Plazera na ulicy Mariahilf. Skradziono przedmioty mającej trzydziści do czterdziestu tysięcy zł. wartości.

Poważna defraudacja. Z Wiednia donoszą: Dyrektor fabryki tytoniu w dzielnicy Rossau, Pochum, defraudował na szkodę rzadną 150,000 zł. Wraz z nim aresztowano wspólnego trafikanta, Loewa.

Wielki spadek. Biedna robotnica w fabryce tytoniu w Wiedniu, niejaka Kasch, kompletna wdziarka, stała się w tych dniach bogaczką... Odebrała ona po dalcim krewnym, zmarłym w Tryecie, spadek w sumie 800,000 franków.

Z dramatów wielkomiejskich. W Warszawie dwie młode szwaczki, 16-letnia Władysława Wojczakówna i 17-letnia Stanisława Magielska, zajmujące wspólną izdebkę w domu przy ul. Miedzianej, postanowiły odebrać sobie życie. W tym celu wypili spórą ilość kwasu octowego. Obie odwiezione do szpitala, gdzie, mimo pomocy, Wojczakówna niebawem zmarła, zyciu zaś Magielskiej grozi niebezpieczeństwo. Przyczyną zamachu samobójczego dziewcząt była rozpacz z powodu potwarczych wieści, jakie o bieżących szwaczkach rozpuszczono...

Bande fałszerzy monety odkryła policja w miejscowości Ilok, w Kroaty. Na czele bandy stał niejaki Józef Rosnowski, należący do niej Miśko Pejcz, Józef Radusimowicz i Milica Kolarew. W posiadaniu bandy znaleziono fałszywe srebrne korony, przyrząd do wyrobienia banknotów 10 cioguldenowych, itd. itd.

Anarchiści w kościele. W kościele św. Ambrożego w Raryzu kilku ludzi zawołano nagłe: „Niech żyje anarchia!” Powstał popłoch wielki, policja aresztowała ośmiu ludzi, którzy mieli przy sobie rewolwery, sztylety itd.

Wykłady języka chińskiego dla oficerów urządziła władza wojskowa w Petersburgu i w kilku miejscowościach na Syberii.

Nabożeństwo. Pojutrze jako w dzień św. Józefa, w kościele OO. Karmelitów odbędzie się o godz. 9 1/2 solenne nabożeństwo korporacyjne majstrów i towarzyszy z zawodów budowlanych.

Wieczór Kopernikowski. Owa tradycyjna uroczystość techników naszych, urządziła komitet młodzieży dnia 3 kwietnia we wspólniejszej auli gmachu Politechniki. Komitet pragnął dać początek reformie, urządzanej przez naszą młodzież wyższych instytucji naukowych wieczorów, zamierza program tego obchodu złożyć wyłącznie z sił amatorskich, z tem przekonaniem, że obok uczenia pamięci wielkiego meża — i ten cel trzeba mieć na oku, by młodzież swoimi, o ile możliwości, siłami a nie cudziemi piórkami świecić, zmanifestowała swą żywotność. Nie wątpimy, że myśli te, już nieraz podnoszone, publiczność nasza przyjmie żywcem i jak zawsze wspomóż hojnie fundusz stypendyjny m. Kopernika.

Odczyt. W sobotę d. 20 marca odbędzie się w sali ratowniczej odczyt: „O ruchu kobiecym we Francji”.

Podziękowanie. Komitet, który urządził rant na cel dobroczynny d. 10 b. m., czuje się w obowiązku złożyć najserdeczniejsze podziękowanie paniom i panom, biorącym udział w uświetnieniu rantu, a mianowicie: P. Niewiadomskiemu za artystyczne kierownictwo, p. Popielowi Tadeuszowi za przeliczne ułożenie żywych obrazów, p. Witkowskiemu za niezmordowaną pracę w urządzaniu rantu, paniom: Markównie za artystyczne wykonanie produkcji muzycznych, jak i za śliczny śpiew, panie Piżłównie oraz p. Grybińskiemu i p. Pulikowskiemu za pięknie wykonaną produkcję na skrzypcach i wogóle wszystkim, którzy się do uświetnienia rantu w jakikolwiek sposób przyczynili.

P. Henryk German. nie był winnym — jak się z późniejszego dochodzenia okazało — czynionych mu zarzutów co do rzucania kamieniami na oddział wojskowy w czasie onegdajszych rozruchów i dlatego po pół godzinie przetrzymania został z aresztu wypuszczony.

Posiedzenie Tow. filologicznego łącznie z Towarzystwem nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. 1897 o godz. 6 w sali V. na Wschodniej. Porządek dzienny: Sprawy bieżące. Prof. Fischer: „O planie lekcji-

um języków starożytnych w szkołach średnich”.

Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia opery odtłóżyliśmy w ostatniej chwili z braku miejsca do następnego numeru *Słowa*.

Mianowania i odwołania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Jana Moszyńskiego, Michała Kudzińskiego z im. Medynskiego i dr. Michała Krawczyka praktykantami koncepcyjnymi dyrektora poczt i telegrafów we Lwowie. — Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego pow. Antoniego Piśkowskiego z Horodki do Tyśmienicy i mianował sędzią pow. adw. Ignacego Nowaka z Brodów do Zaleszczyk, Michała Pawełka z Drohobycza do Kosowa i Jana Wistockiego z Dobromila do Horodki. — Dalej mianował sędz. powiatowymi adw. Andrzeja Wiczewskiego z Tarnopola dla Obertyna, Aleksiewicza z Szczerca dla Ułnowa i Bronisława Lewickiego z Kadymna dla Wisniowczyka. — Mianowano też sekretarzami rady przy trybunale I. iust. adjunktów Fryd. Rylińskiego z Wisniowczyka i dr. Celest. Frieda ze Złoczowa dla Lwowa, Juliana Zubrzyckiego z Brzeźna do Złoczowa i Józefa Fran. Zawadzkiego we Lwowie dla Lwowa.

Wincenty Dawid. Z szeregu pracowników na niwie pedagogicznej, uchyła wybitna jednostka. Po długiej i ciężkiej chorobie, wczoraj zmarł w Warszawie znany pedagog i autor, s. p. Wincenty Dawid. Zmarły ujrzał światło dzienne w r. 1816 w Szecebrzeszynie. Ukończył wydział filologiczny uniwersytetu petersburskiego, i tu począł stawiać pierwsze kroki na niwie literackiej, drukując rzeczy ulotne w noworożniku Barszczewskiego. W r. 1843 w *Bibliotece Warszawskiej* drukował rozprawę p. t.: „Myśli o statystyce”, a następnie fragment z większej pracy filozoficznej „Estetyka narodowa”. Po dłuższym pobycie na Kankazie, Dawid powrócił do kraju, i tu rozpoczął ciężką pracę nauczyciela szkół publicznych. W okresie tym wydał drukiem kilka prac, jak: „Krotka gramatyka polska dla dzieci polskich”, „Nowa mnemonika, czyli sposób ułatwiający naukę języków obcych”, „Metoda początkowego nauczania, czyli przewodnik dla osób, kierujących pierwszą nauką dzieci”. Przez czas pewien zmarły był redaktorem naczelnym *Wędrownika*.

Zmarli. We Lwowie Gerard Antoni Korwin Bienkowski, oficer prywatny, b. oficer wojsk polskich z r. 1863, oficer z kampanii Sebastopolskiej, przeżywszy 71 lat. — Jan Andriasiak, ony watek m. Lwowa i majstor stolarski, 56 lat. — Julia Niezgodna, 53 lat. — W. Grodki Stanisława Zielińska, córka nauczyciela przeżywszy 18 lat. — W. Krakowie Joanna z Młynszewskich Beynowa, przeżywszy 57 lat. — W. Petersburgu znany artysta-mediator tamtejszej memmiej Leopold Steinmann, urodzony w Warszawie, autor wielu cenionych płaskorzeźb. — Tanie senator A. R. Stadolski, b. starszy prezes Izby sądowej wileńskiej, znany z uczciwie prowadzonego śledztwa w sprawie Krawczyka. — W Rosobowacem Karol Jabłoński, emerytowany nauczyciel ludowy, przeżywszy 76 lat. Był to człowiek szczerzy, przez 40 lat pracował przy tej szkole.

We Lwowie, Edward Komnietnik, właściciel młocarni, przeżywszy 31 lat. — W. Głuszczyk, w Poznaniu, Hipolit Turm, jeden z wybitniejszych obywateli w Krasie, znany z szerokiej działalności dla dobra sprawy polskiej.

ADAM BELCIKOWSKI.

Adam Belcikowski, autor „Przekupki warszawskiej”, należy do najwybitniejszych naszych krytyków literackich i dramaturgów. Jego dzieła sceniczne osnute są przeważnie na tle dziejowym i oddzwają z archaiczną ścisłością daną epokę. Belcikowski był wraz z Szymkiem jednym z twórców polskiej komedii historycznej. Do najlepszych rzeczy jego należą: „Jan Hunyady” — „Hrabina Cozel” — „Dwaj Radziwiłłowie” — „U kolebki narodu”.

W znakomitych studiach literackich, które zebrał i wydał w Warszawie Piotr Chmielowski, — zerwał Belcikowski z szablonem i bezładnym sposobem krytykowania starego autoramentu i wprowadził w badanie swoje metodę historyczną, analityczną, która opierała się jedynie na dokumentach, — szukała prawdy bezwzględnej, nagiej. Jestto indywidualność bardzo bogata, umysł nadzwyczaj trzeźwy, daleko patrzący. Wyniki jego pracy na polu krytyki literackiej zachwały tu i ówdzie późniejsze badania — ale ostała się w nich bujność temperamentu autora i ta niesłychanie rozległa wiedza, jaką umiał bez podanteryi wycisnąć na każdej swojej pracy.

Jego historyczno-porównawcze studium o ks. Grochowskim należy do najświetniejszych uogólnionych zarysów epoki Zygmunta Augusta i Batorego. Belcikowski był także czynnym na polu poezji i powieści. Obecnie zajmuję stanowisko skrypcy biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Niedługo był docentem szkoły głównej w Warszawie. Akademia krakowska, chociaż jest chlubą polskiej literatury — nie zaliczyła go do swojego składu i pozostawiła przy tytule członka „nadzwyczajnego”, który to członkostwo będąc pozostawiając po zwinięciu krakowskim towarzystwie naukowem, przeznaczem się „na wymarcie” i znaczenia w świecie naukowym nie posiadają.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. Teatr br. Skarbka: Dziś w środę po raz pierwszy „Przekupka warszawska”, obraz historyczny w 5 aktach A. Belcikowskiego.

W czwartek występił Miry Heller „Carmen”, opera w 4 aktach Bizeta.

Konkurs „Echa”. Wydział Towarzystwa śpiew, „Echo” we Lwowie, uprasza nas o podanie do wiadomości, że rozstrzygnięcie konkursu „Echa” na utwory choralne meśkie — opóźnione z powodu słabości dyrektora „Echa”, p. Jana Galla — nastąpi z końcem marca lub z początkiem kwietnia b. r., tuż przed koncertem. Koncert ten, którego kierownictwo objął łaskawie w zastępstwie p. Galla, dyrektor Rudolf Schwarz, obejmować będzie utwory nagrodzone, tudzież polecane do wykonania przez komisję konkursową.

Z sądowej sali.

Sambor, 14 marca. (Proces o defraudację pocztową).

Proces ekspedytorki pocztowej ze Starej Soli Józefy Kramarczykówny i rodziny Tyszeckich, oskarżonych o defraudację i fałszywe pocztowe, zakończył się nareście. Oskarżona przedstawia się inteligentnie; całą winę bierze na siebie. Otrzymała ona zaledwo 12 zł. pensji miesięcznie, z czego żyć nie było podobna; gdy została naręczona Artura Tyszeckiego, brała różne kwoty z kasy i doręczała niby na rachunek posagu naręczonemu. Ojciec Tyszecki nie o nadzuciach nie wiedział. Przysięgli po trzydniowej rozprawie, uniewinnił notariusza Tyszeckiego i jego córkę.

Kramarczykówna skazana została na 3 miesiące, a Artur Tyszecki na 4 miesiące aresztu. Sędziowie przysięgli uznali sprzeniewierzenie proste.

Nowy Sącz, 14 marca.

(Wiele hałasu o nic).

Sprawa robotników kolejowych Stojakowskiego, Szopińskiego, Kościusza, Karwowskiego, Buryana, Setmajera i Bereznińskiego, oskarżonych o ułatwienie ucieczki ks. Stojakowskiemu, zakończyła się przed sądem tutejszym. Tylko trzech zostali uznani winnymi i to w pierwotnie postawionym im zarzucie, ale z §. 307 ustawy karnej.

Zostali sądowni: Setmajer i Berezniński każdy na 5 dni aresztu, Karwowski na 8 dni.

Wynik wyborów z IV. kuryi małej posiadłości

Kraków. Wybrany Stojakowski, przeciw kandydatom: stronnictwa ludowego i komitetu centralnego.

II. Biała. Wybrany Stojakowski, przeciw kandydatowi: „Związku chłopskiego”.

III. Wadowice. Wybrany Stojakowski, przeciw kandydatom: stronnictwa ludowego i komitetu centralnego.

IV. Nowy-Sącz. Wybrany kandydat „Związku chłopskiego” Jan Potoczek, przeciw Stojakowskiemu i kandydatowi komitetu centralnego.

V. Bochnia. Wybrany kandydat komitetu centralnego Jan Goetz z Okocimia, przeciw kandydatowi stronnictwa ludowego i Stojakowskiemu.

VI. Tarnów. Wybrany kandydat stronnictwa ludowego Jakób Bojko, przeciw kandydatowi komitetu centralnego.

VII. Ropce. Wybrany kandydat stronnictwa ludowego Franciszek Krempa, przeciw kandydatowi komitetu centralnego.

VIII. Rzeszów. Wybrany Stojakowski, przeciw Tomasz Szajer, przeciw kandydatowi komitetu centralnego.

IX. Łańcut. Wybrany kandydat komitetu centralnego hr. Ferdynand Hompesch, przeciw kandydatowi stronnictwa ludowego.

X. Jasło. Wybrany kandydat komitetu centralnego ks. Paweł Sapieha, przeciw kandydatowi stronnictwa ludowego.

XI. Sanok. Wybrany posłem kandydat komitetu centralnego Józef Wiktor, przeciw kandydatowi ludowców i Romaniczki.

XII. Przemyśl. Wybrany kandydat komitetu centralnego Paweł Tyszkowski, przeciw radykałowi ruskiemu dr. France.

XIII. Jarosław. Wybrany Stojakowski, przeciw Robert Cera, przeciw Romaniczki i kandydatowi komitetu centralnego.

XIV. Sambor. Wybrany kandydat ruskiego komitetu metropolitalnego Modest Karatnicki, przeciw ruskiemu radykałowi.

XV. Strz. Wybrany kandydat ruskiego komitetu metropolitalnego Ksenofont Oehrmowicz, przeciw ruskiemu radykałowi.

XVI. Kalusz. Wybrany kandydat komitetu centralnego Edmund Nawrocki, przeciw Romaniczki.

XVII. Lwów. Wybrany kandydat komitetu centralnego Teofil Mernowicz, przeciw Romaniczki.

XVIII. Żółkiew. Wybrany kandydat ruskiego komitetu metropolitalnego Anatol Wachnianin, przeciw moskalofilowi.

XIX. Brody. Wybrany kandydat ruskiego komitetu metropolitalnego Aleksander Barwiński, przeciw ruskiemu radykałowi.

XX. Złoczów. Wybrany Romaniczki, kista ks. Daniel Taniackiewicz, przeciw kandydatowi metropolitalnemu.

XXI. Brzeżany. Wybrany kandydat komitetu centralnego dr. Jan Walewski, przeciw Romaniczki.

XXII. Stanisławów. Wybrany kandydat ruskiego komitetu metropolitalnego ks. Kornel Mandyczewski, przeciw Romaniczki.

XXIII. Kolomyja. Wybrany ruski radykał dr. Teofil Okuniewski, przeciw kandydatowi metropolitalnemu.

XXIV. Zaleszczyki. Wybrany kandydat komitetu centralnego hr. Tadeusz Czarowski Golejewski, przeciw ruskiemu radykałowi.

XXV. Buczac. Wybrany kandydat komitetu centralnego Kornel Horodyski, przeciw Romaniczki.

XXVI. Trembowla. Wybrany kandydat komitetu centralnego dr. Julian Olpiński, przeciw ruskiemu radykałowi.

XXVII. Tarnopol. Wybrany kandydat komitetu centralnego hr. Leon Płński, przeciw ruskiemu radykałowi.

Ostatnie wiadomości.

* Nowy generał-gubernator warszawski, generał-adjutant ks. A. K. Imeretynski, jak donosi *Gazeta*, zamierza w maju r. b. dokonać objazdu wszystkich gubernij Krolestwa Polskiego.

* Według informacji *Gazety*, obywatelom ziemskim w guberniach zachodnich postanowiono pozwolić na sprzedaż majoratów tylko za pośrednictwem Banku włościańskiego i wyłącznie osobom pochodzenia rosyjskiego, a wyznania prawosławnego.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wiedeń 17 marca. Wczoraj aresztowano kontrolora głównego magazynu tytoniowego Pichlego, podejrzanego o udział w defraudacji dyrektora tegoż magazynu, radcy cesarskiego Paschuma.

Wiedeń 17 marca. *Deutsches Volksblatt* zastanawia się nad możliwością wspólnego postępowania w Radzie państwa posłów chrześcijańsko-socjalnych, niemiecko-narodowych i katolicko-ludowych, skutkiem czego antysemita rozporządzałby w Izbie około stu głosami.

Berlin 17 marca. Powszechnie omawianem jest ustąpienie kanclerza ks. Hohenlohe. Cesarz podobno zgadza się z szefem marynarki Hollmanem. Wymieniają jako następcę Hohenlohego w urzędzie kanclerskim hr. Waldersee.

Wybory do Rady państwa.

Praga 17 marca. Wczoraj wieczór przyszło do rozruchów ulicznych. Na przedmieściu Smichow musiały policja użyć białej broni. Aresztowano innosław osob.

Gorycya 17 marca. Z kuryi gmin wiejskich wybrany hr. Alfred Coronini.

Gradyśka 17 marca. W kuryi wiejskiej wybrany prawie jednogłośnie Włoch, Adam Zanetti.

Pizino 17 marca. W kuryi wiejskiej, wybrany Kroat spincic 182 głosami, Włoch Colievina otrzymał 18 głosów.

Parento 17 marca. Wybrany dotychczasowy poseł Laginia.

Zatarg grecko-turecki.

Paryż 17 marca. Hanotaux złożył w senacie na interpelację Franka, analogiczne oświadczenie, jak w Izbie poselskiej. Uznał on zachowanie się Grecji i obecność jej wojsk na Krecie za jedną przeszkodę w uspokojeniu wyspy. Sprawa kretańska jest tylko epizodem wielkiego dramatu, rozgrywającego się obecnie w Turcji. Obecnie chodzi o istnienie tego państwa — gdyż jego rozpadnięcie się byłoby zarzewiem ogólnej wojny. Zbiorowa akcja mocarstw zmierza właśnie do uniknięcia ostateczności przez zapewnienie Turcji nieśkalności jej granic. Senat przyjął to oświadczenie do wiadomości 210 głosami przeciw 32.

Paryż 17 marca. *Agence Havasa* donosi z Aten, że pułkownik Vassos przeniósł obóz wojenny pod Spahię, którą silnie obwarował. Uważają to za dowód wahania się Grecji co do odwołania wojsk swoich z Krety.

London 17 marca. W Izbie niższej oświadczył Balfour, że Anglia przesłała mocarstwom w sprawie kretańskiej nową deklarację, której treści na razie podać nie może.

Ateny 17 marca. Wczorajsza Rada ministrów postanowiła zająć wycieczkę stanowisko wobec zarządzeń mocarstw co do blokady. Gdyby jednak mocarstwa użyły gwałtownych środków przymusowych przeciw Krecie, zgodzono się na wypowiedzenie wojny Turcji.

Ateny 17 marca. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie Rady wojennej.

Ateny 17 marca. Poszczególne oddziały wojskowe, z wyjątkiem gwardii królewskiej — opuszczają dzisiaj Ateny.

Ateny 17 marca. Wojska greckie, zgromadzone w Tessalii podzielono na dwie dywizje, pozostające pod dowództwem ks. następcy tronu.

Ateny 17 marca. Panuje tutaj ożywiony ruch wojskowy.

Ateny 17 marca. W Janinie, z powodu gromadzenia się wojsk na granicy, ogaręła ludność ogromna panika.

Kanea 17 marca. Rzeź muzułmanów w Sitii powstała wskutek kłeski głodowej. Miasto spładowane. Władze tureckie wysyłają makę do Sitii.

Kanea 17 marca. Chociaż blokada nie została jeszcze urzędowo ogłoszoną, flota grecka opuściła wody kretańskie, z wyjątkiem dwóch małych statków, które się gotują do drogi.

Telegram giełdowy: Wiedeń 17 marca.

Przy zamknięciu giełdy porannej notowano:
Kredyty austriackie . . . 356.75
Kredyty węgierskie . . . 000.00
Anglo-bank . . . 230.00
Länderbank . . . 229.75
Kolej państwowa . . . 341.00
Południowa . . . 86.75
Alpiny . . . 81.00
Tytoniowe . . . 135.00
Tureckie . . . 44.75
Uspokojenie młde.

Dział ekonomiczny.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie. Rada zawiadowcza Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie odbyła dnia 13 bm. posiedzenie, na którym dyrekcyja przedstawiła bilans, tudzież rachunek zysków i strat za rok 1896. Cyfry bilansowe przedstawiają następujące rezultaty w okrągłych cyfrach: W stanie c z y n n y m: Kasa łącznie z kuponami i walutami zagranicznymi 168,000 zł., papiery publiczne kanonu wymiany 210,000 zł., weksle na walutę austr. i obcą 1,192,000 zł., gmach bankowy 138,000 zł., inwentarz (ruchomości) 6,000 zł., dłużnicy w oddziale bankowym i towarowym 1,132,000 zł., rachunki przejściowe 7,000 zł. Razem 2,853,000 zł. W stanie biernym: Kapitał akcyjny wraz z rezerwą 1,571,000 zł., weksle w reeskoncie 629,000 zł., wierzyciele w oddziale bankowym i towarowym 542,000 zł., fundusz rezerwowy i zabezpieczenia Związku kredytowego 22,000 zł., rachunki przejściowe 19,000 zł. Razem 2,783,000 zł. Z czego wynika, że w r. 1896 osiągnięto czystego zysku 70,000 zł. Z dodaniem kosztów administracyjnych wraz z podatkami i należnościami skarbowymi w kwocie 58,000 zł., brutto zysk, osiągnięty w roku 1896, wynosił 123,000 zł.

Rada zawiadowcza zaaprobowala powyższy bilans zgodnie z wnioskami Dyrekcyi i uchwała przedstawić ogólnemu zgromadzeniu akcyonaryuszcy wniosek rozdzielienia za rok 1896 4% dywidendy, t. j. po 8 zł. na każdą akcję emisyj z r. 1896 — pozostała zaś reszta w kwocie 10,000 zł. przeniesła na nowy rachunek. Zarazem naznaczono termin zgromadzenia ogólnego na dzień 10 kwietnia br. o godz. 5 10 po południu.

Nowe połączenie Galicyi z Węgrami. Dzienniki węgierskie donoszą, że tamtejsze ministerstwo handlu zamierza „strategicznie ważną” kolej Ungvöldy (t. j. doliny Ungi) — doprowadzić do granicy galicyjskiej i wezwać Towarzystwo, które jest właścicielem tej linii, ażeby do dalszej budowy przystąpiło. Kolej ta prowadzi obecnie z Ungwar do Nagy-Bereza i miałaby być przeprowadzona do Uszoka, nad granicą galicyjską mniej więcej w południe między Łupkowem a Ławocznem.

Po stronie galicyjskiej projektowana była kolej Sambor-Turka-Borynia, która mogłaby w danym razie bez trudności połączyć się z Uszoki. Na tę kolej otrzymał jeszcze w r. 1895 koncesję wstępna p. Bogdanowicz, ale projekt dotąd nie jest przedłożony i sprawa tej kolei nie ma miejscowego poparcia. Druga kolej w tamtych stronach, z Ustrzyk dołnych do Ustrzyk górnych z odnogą do Turki, ma poparcie miejscowe i jest bliższą rzeczywistością.

nia, niż tamta, ale nie przedstawia łatwego i krótkiego połączenia z Uszokiem po stronie węgierskiej i

Rozprawy ofertowe. Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, iż zarząd wojskowy zamierza w drodze rozprawy ofertowej zabezpieczyć dostawę potrzebnej dla wojskowego magazynu prowinionowego we Lwowie maki pszennej na suchary w ilości 2540 centn. metr. do podstawy w mies. kwietniu i maju r. b. Oferty mają być wniesione najpóźniej do 22 marca w intendenturze 11 korpusu. Nadto wojskowy magazyn prowinionowy we Lwowie zamierza w drodze rozprawy ofertowej sprzedać około 1500 centn. metr. „otgrów” wraz z zubrowinami. Rozprawa odbędzie się d. 23. marca.

Z Towarzystwa dla przemysłu naftowego Wczoraj w Wiedniu w biurach zakładu kredytowego (Creditanst) ukończył się zarząd Tow. akcyjnego dla przemysłu naftowego z siedziskiem we Lwowie, przyczem wybrano dyrektora zakładu kredytowego Gustawa Wauthera prezydentem, a Juliusza Bluma wiceprezydentem rady zawiadowczej. Członkami jej zostali: Hipolit Bohdan, Stanisław Brykczynski, Posner, Filip Stledry, Oskar Szirmai i Adolf Ullmann. Dyrektorem handlowym towarzystwa mianowano Arpada Csonkę. Kapitał zakładowy wynosić ma na razie 5 miliony koron.

Wiedeń 16 marca. (Kursa telegraficzne) :	
Alpejskie Towarzystwo górnicze .	82.10
Węgierskie akcje kredytowe	397.00
Akcyje anglo-austriackie	154.50
Akcyje banku Unior	286.50
Akcyje kolei południowej	87.50
Losy tureckie	46.25
Akcyje kolei państwowej	345.00
Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	288.00
4-proc. galic. oblig. propin. z 1889 r	97.50
Akcyje tytoniowe	137.—
Węgierskie obligacye indemnizacyjne	97.40
Akcyje kolei Elbeta	267.50
Akcyje banku dla krajów koronnych	232.00
4-procentowa węgierska renta złota	122.00
Akcyje banku związkowego	256.00
Hubel papierowy	1.27.00
Węgierska renta papierowa	99.36
Kredytowe ziemskie	442.00
Kredyty	360.00
Rumuniania	233.50

